

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcja 75, Administracja 90. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—4 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisy Redakcja nie zwraca. **BYROKUR:** wydawnictwa przyjmują od godz. 12—1 popoł. Oglłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 86.730. Drukarnia — al. Biskupia 4. Telefon 3-40. **CENA PRZELICZENIA:** miesięczna z ogłoszeniem do domu lub pocztą 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł 50 gr. Zagranicą 6 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za pierwszą minutę przed tekstem — 75 gr., w tekście 80 gr., za tekst — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 10 gr., za inn. jednosp., ogłoszenia miesięczne — 50 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia tygodniowe i tabelaryczne 20%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, samiejzowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cie linowy, za tekst 10-cie linowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Po legionowym święcie.

Zjazdy legionowe są niezmiernie ciekawym i bogatym w różnorodność elementów, skomplikowanym zjawiskiem. Pisałem już o nich wielokrotnie, zawsze co innego i ciągle jestem bardzo daleki od wyczerpania tematu. Nie myślę tu zresztą wcale, o takich zewnętrznych warunkach jak miejsce zjazdu. Rzeczy istotne, zasadnicze, są tak bogate, że można je omawiać bardzo długo bez nawrotów i powtarzań. Ciągłe znajduje się coraz to nowe czynniki i momenty. Nawet w tych samych, spostrzega się jeszcze inne cechy i dodatkowe przyczyny. Np. to, o czym już częściowo z innego nieco punktu widzenia, pisałem.

CZAR KOLEŻEŃSTWA.

Brałem udział już w wielu zjazdach legionowych, zaś na ostatnich paru, widziałem ludzi rozmaitych. Od 28 r. (Wilno) zjeżdżają się na nie nie tylko sami legionisi, stara wiara z trzech brygad, lecz oficjalnie biorą w nich udział także organizacje pokrewne, pochodne, zaprzyjaźnione. Do Wilna i Sącza przyjeżdżali młodzi strzelcy, do Radomia także akademicy z Legionu Młodych, Federacja; do Tarnowa pozatem dużo lokalnych organizacji społecznych, delegacje okolicznych włości etc. etc. Najszerzy był zjazd w Gdyni. Przybyło wielu ludzi z poza wszelkich, możliwych związków i stowarzyszeń, z wabionych także i atrakcją miejsca Zjazdu. I inni i wielu podobnym przyglądałem się z dużą uwagą na tym i poprzednich zjazdach. Obserwowałem przytem charakterystyczne dla danych okoliczności zjawisko, osobiście asymilowania tych „gości” zjazdowych, przez towarzystwo leguński, przez atmosferę, nastroj Zjazdu. Zdarzało się, że jacyś urodzeni „obserwatorzy”, przybyli ze zwykłą, albo nawet czasem ironiczną ciekawością, wsiadali w zjazdowy tłum bez śladu, porwani, oczarowani, oszołomieni szczególnym temperamentem, dziwną aurą tego środowiska i tego święta. Potem już z niezwykłą pasją na każdy Zjazd jeżdżą, oczekując go niemal z niecierpliwością. Podobnie to wpływa na mieszkańców obranego na miejsce Zjazdu miasta. Wzrost nierzadko zupełny od legionistów dalekich, z podobną ciekawością i pasją jeżdżą na inne zjazdy, gdzieindziej i niech kto przypadkowo spróbuje zapytać któregoś z nich „Co pan tu robi?”.

Atrybut tej zabawnej niekiedy, asymilacji leguń posiadać od początków swego istnienia. Były wypadki, że w Brygadzie zjawiał się jakiś Czech, „Madziar”, Austrjak, Niemiec, czy zgł. Moskale — jeniec i zostawał jak uręczony. Był taki przecież niemiecki landsturmlista któregoś jego dowódcę poszukiwano przez parę lat, zanim przypadkiem wydało się, że jest jako szeregowiec w piątym czy pierwszym pułku. Była w legionach cała kompania wiedeńczyków, było też sporo Węgrów, poszukajcie z jaką dumą oni dziś o tem mówią! Dla wielu ludzi dalszych, czy bliższych leguń, ta osobliwa siła atrakcyjna ich, jednego w swoim rodzaju wojska, jest zagadką. Przyczyny są zarazem proste jak i skomplikowane. Prosta ich leży w ich oczywistości. Już bowiem tylko powierzchowna analiza psychologiczna, powierzchnia charakterystyka tych „jedynych w swoim rodzaju”, formacji, rzekoma zagadka tłumaczy. Czar koleżeństwa starych towarzyszy broni, niewątpliwie wyjaśnia dużo, ale nie wszystko. Była to bowiem broń zgola wyjątkowa. Poświęcenie, owo rzućcie życia „na stos” ofiarny walki, przy każdej okazji, o niepodległość Ojczyzny, mieszało się z wyjątkową niefrasobliwością. Lekceważenie śmierci, różnych dóbr doczesnych i mnóstwa przyjemności wygodnego życia, miłość Ojczyzny, uwielbienie dla Komendanta, wszystko to traktowane było z niewypowiedzianą prostotą, w połączeniu ze zjadliwą niezapiną pod adresem przetrząsanych, zafrontowych zwłaszcza, oficjalności, z dowieciami złością pod własnym adresem, z humorem tak niezrównanym, że on sam dla niejednego powierzonego spojrzenia, już mógłby stanowić przyczynę siły przyciągającej środowiska leguńskiego. Przebiegała się w nim i radość z realizacji wymarzonej walki o Niepodległość i inna radość — która daje możliwość kochania czegoś, czy kogoś godnego tego uczucia, możliwość miłowania z zaufaniem bez granic, kogoś wielkiego i czystego. To są czynniki

sprawiające, że czar koleżeństwa leguńskiego ma tak wielką siłę, tak bardzo wyróżnia nierzadko leguń z pośród milionów „kombatantów” największej wojny.

UROK WIELKOŚCI.

Ale umyślnie, tylko zlekka poruszyłem jeszcze jedno co przecież może największe ma tutaj znaczenie. Jest to owo uczucie miłości i zaufania do kogoś wielkiego. To czego najgłębszym, najbardziej typowym przykładem jest miłość żołnierza do Wodza, wielkiego Wodza, to co obok owej radości z walki o Niepodległość, najmocniej spajało dusze żołnierzy leguń. Owo uczucie wielkości, przenikające całe życie wiary leguńskiej, wynoszące ją ponad całe otoczenie, porównujące do poświęcenia, do ofiar i trudów niewypowiedzianych, wytwarzające w żołnierzach Piłsudskiego ów hart, moc nie do uwierzenia, z którą znosili oni nie tylko trud bojowy (te przyjmowali z humorem) ale i potworne udręczenia obozów koncentracyjnych i więzień każdego zkości zabójcy. Wielkość tej uroki wspaniała, która przynosiła im nie tylko trud bojowy (te przyjmowali z humorem) ale i potworne udręczenia obozów koncentracyjnych i więzień każdego zkości zabójcy. Wielkość tej uroki wspaniała, która przynosiła im nie tylko trud bojowy (te przyjmowali z humorem) ale i potworne udręczenia obozów koncentracyjnych i więzień każdego zkości zabójcy.

KOMENDANTA A ZJAZDY.

Nasze, powyżej przedstawione uogólnienia, wydają nam się tem mocniej ugruntowane, że z wymienionych powyżej, zjazdów, dwa tylko cieszyły się osobistym udziałem największej — w całym, najpotężniejszej — w tym słów znaczeniu — atrakcji Polski współczesnej — Komendanta. Przemawiał tylko na pierwszym z nich. Na inne, jak i na ostatni, j. w., przysłał listy. Działal i tak silnie swoją niematerialną obecnością na całym masie zjazdowej, w pierwszym rzędzie leguńskiej, a potem na innych. Zresztą jeśli o pierwszą chodzi, to od czasu Pierwszej Brygady do dziś, nie się nie zmieniło. Jest ich Wodzem i dowódcą jak dawniej, choć nieco mniej bezpośrednio, niemniej — osobiście. Każdemu zjazdowi wyznaczył rolę i zadanie. Dawniej wypełniał je sam w dużej mierze, wstrząsając przez swe przemówienia sumieniami całej Polski. Dzisiaj potrzeba wstrząsania sumień odpada. Służbę na wszystkich, bez mała, placówkach, objeli Jego żołnierze do nowych zadań przez Wodza postawieni. Atmosfera się oczyściła i pozostały codzienne, czy jak kto woli, coroczne konkretne zadania do spełnienia. Te już powierza On, służba, hierarchia najbliższej Niego stojących, sam wypełniając najwyższe, centralne problemy Państwa, których jest przecież doświadczone. Wiedzą leguń o tem, że każda Jego minuta jest cenna dla Polski i nie mają żadnego żalu do Komendanta, że sam na zjazdach nie bywa. Lepiej niech wypoczywa nad swoim pięknym jeziorem opodal Wilna. Zresztą ufają zupełnie Jego zastępcom, wszak to są przez Niego mianowani, Jego oficerowie, od Związku Walki Czynnej i Zw. Strzeleckich jeszcze. Kochają przecież i ich równie. Wiadomo jaką popularnością cieszy się wśród starej wiary leguńskiej gen. Rydz-Śmigły, przez płk. Sławek i inni, zbyt dobrze znani i kochani, aby ich jeszcze wymieniał.

ZADANIA OSTATNIICH ZJAZDÓW I ZJAZD XII-ty.

Określił je przykładowo w swoim przemówieniu niedzielnym przez płk. Sławek, przypominając tematy przebiegały na ostatnich 3 zjazdach poruszane. Znaczenie elity rekrutującej się ze wszystkich warstw narodu (Radom), „obowiązek brania na siebie wszystkich ciężarów, których służba nasza wymagała” (Tarnów), „znaczenie honoru i zespolenie go z autory-

LINDBERGH ZGINĄŁ W KATASTOFIE?



KOPENHAGA, (Pat). POŹNYM WIECZOREM ROZESZŁA SIĘ TU POŁOSKA O KATASTRAFIE, JAKIEJ ULEGŁ SŁYNNY LOTNIK AMERYKAŃSKI LINDBERGH. KATASTROFA WYDARZYŁ SIĘ MIAŁA NA GRENLANDJI. SAMOŁOT LINDBERGA SPADEŁ NA ZIEMIĘ GRZEBIĄC ZDOBYWCĘ ATLANTYKU. W KOPENHADZE PODJĘTO STARANIA CELEM UZYSKANIA ŚCISŁYCH WIADOMOŚCI O LOCIE LOTNIKA.

Propaganda hitlerowska w Austrii nie ustaje.

TAKTYKA WŁOCH. PARYŻ, (Pat). Prasa podkreśla, że rząd włoski, będąc przeciwnikiem wszelkiego demarech w Berlinie, pierwszy pośpieszył odwiedzić Wilhelma, strasząc, pragnąc widocznie dać tym sposobem nauczkę rządowi sprzymierzonemu i pragnąc wykazać, że tylko Rzym może odegrać rolę arbitra pomiędzy Berlinem a Wiedniem. Poza tem — jak pisze „Le Matin” — rząd włoski chciał swym wystąpieniem najwidoczniej podkreślić swe przeważające prawa polityczne w Europie Środkowej. Jednocześnie prasa przytacza wrogie i krytyczne uwagi dzienników włoskich, skierowane do Quai d'Orsay i Foreign Office.

PARYŻ, (Pat). Należy stwierdzić na podstawie komunikatu włoskiego, że sekretarz stanu Bucio w ubiegłą sobotę przyjął ambasadora włoskiego. Tegoż dnia miała mieć miejsce demarsh angielsko-francuska. Odrożono ją ponieważ rzekomo nie było w Berlinie nikogo, kto mógłby przedstawić mocarstwu przyjaźni. Sprawę można wytłumaczyć jedynie w ten sposób, że rozmowa pomiędzy Bucio a ambasadorem włoskim odbyła się w godzinach porannych, a ambasadorowie angielski i francuski czekali po południu na chwilę, kiedy w ministerstwie spraw zagranicznych nie było nikogo.

Należy jednocześnie dodać i podkreślić ze zdziwieniem, że rząd włoski od południa w sobotę do poniedziałku rano nie miał czasu zawiadomić Paryża i Londynu o swoim demarshu i o osiągniętych rezultatach, które rzekomo dalsze kroki czyniły zbytecznymi.

tetem i godnością państwa” (Gdynia). Zjazd warszawski XII-ty stawia za zadanie połączenia tych wszystkich zasad, niezbędnych w rządzeniu się wolnego państwa, zarówno w realizacji ich, jak i w osobach ich realizatorów. Sposób tej realizacji, doboru realizatorów, muszą dawać najwyższą miarę gwarancji, że owe zasady będą również w najwyższym mierze wcielane. Słowem wytyczne do projektu nowej konstytucji, o czym już ogólnie z tekstu przemówienia płk. Sławka wiadomo. W tem też jest nowa doniosłość Zjazdu XII-go, który przez usta prezesa Związku, zawsze wygłaszającego pewne expose ideowe natury teoretycznej jakby, tym razem zapowiada zupełnie praktyczne, w myśl głoszonych poprzednio zasad, działania.

Poza wypowiedzianiem zasad, głównych na każdym zjeździe były też niektóre sprawy bardziej szczegółowe, propagandowe. Taką sprawą jest na XII-ym propaganda strzelectwa, niezmiernie ważny punkt w organizowaniu obrony kraju. Mówił o niej w swoim przemówieniu p. Jan Piłsudski, jej też była poświęcona znaczna część Zjazdu, o czym również wiadomo już z programów tegoż, nierów nie jednak przed nią jest inauguracja Instytutu Studiów Legionowych do czego powrócimy niżej.

Z czysto ideowych momentów Zjazdu, o wielkim znaczeniu wychowawczym, trzeba podkreślić manifestacyjne nawiązanie do tradycji powstania styczniowego i wspomnień, oraz pamiątek r. 1905-go. Wyraziło się to w mszy, oraz akademii zjazd-

PARYŻ, (Pat). Prasa podkreśla, że wbrew zapewnieniom danym Włochom — jak utrzymuje komunikat agencji Stefaniego — Niemcy w dalszym ciągu uprawiają propagandę antyaustracką z radiostacji nadawczej w Monachium. Wczoraj o godz. 21 agitator hitlerowski Habicht wygłosił wielką mowę, atakując kancelarza Dolfusa i porównując policję austriacką, strzegącą granicy niemieckiej do „separatystycznych hord nad-

HAWANA, (Pat). Po ulicach Hawany jeździły automobile policyjne, zaopatrzone w karabiny maszynowe. Policja otrzymała rozkaz ostrzeżenia z karabinów wszystkich zamkniętych sklepów, z pośród których znać część należy do cudzoziemców. Przyjeżdżając do Kuby, zastano w tym mieście strajk piekarzy, z powodu czego biedniejsza ludność miała od 8-9 godzin jest bez pożywienia. Zachodzi o bawarabanku. Sekretarz stanu Ferrera oznajmił, że stronnictwo ludowe i liberalne popiera w dalszym ciągu prezydenta, Mahada.

HAWANA, (Pat). Wszystkie ważniejsze gminy publiczne oraz mosty i drogi są pilnie pilnowane wojsko. Dekret, proklamujący stan oblężenia, jako powód nadzwyczajnych zażądań podaje wrzenie rewolucyjne, wywołane przez wrogów porządku publicznego, którzy skorzystali ze strajku generalnego aby wywołać zamieszki. Prezydent Roosevelt zwrócił się z oświadczeniem do rządu i ludności Kuby, na miejscu stracenia Traugotta, w obecności sztandarów r. 1863 wraz ze sztandarami leguńskimi tamże. Razem z przedstawicielami Państwa z P. Prezydentem na czele, z Rządem, Sejmem, generalicją, było też około dziesięciu czcigodnych starszych, ostatnich, szczęśliwych epigonów „tragicznej, choć bohaterkiej epoki, jej żywe relikwie. Manifestacje w Cytadeli przy Miejsku Straceni i pod Dziesiątym Pawilonem oddały hold rewolucji r. 1905-go.

Poległych wszystkich bojowników o wolność uczczono uroczystym nabożeństwem, oraz wieńcami na placu Józefa Piłsudskiego. Poległym braci leguńskowej, niezwykle piękne, wzruszające wyrazy czci poświęcił w swoim przemówieniu przemówieniu gen. Sławoj Składkowski.

Najważniejszym wydarzeniem poprzedniego dnia było otwarcie Instytutu Studiów Legionowych, Epoka leguńska — jak nazwa także, lata walk i wszelkich działań leguńskich (jeśli nie nazwa jej epoką Piłsudskiego) wymaga specjalnej pracy badawczej, wymaga organizacji tego olbrzymiego kapitału duchowego, którym jest przesycona. Składa się nań zarówno geniusz Wodza, jak i suma męstwa i poświęcenia jego żołnierzy. Jak to stwierdził p. Premier w swoim przemówieniu na inauguracji Instytutu, leguńscy — dziś, „w wolnej Polsce nie mieliśmy odciśniętych życia, my, nie kto inny jesteśmy organizatorami i realizatorami”. Poczucie olbrzymiej odpowiedzialności za losy Polski, którą dziś żołnierze Komendanta wzięli na siebie, każe

Nabożeństwo żałobne w rocznicę zgonu Małżonki Pana Prezydenta.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 18 sierpnia jako w rocznicę śmierci śp. Michałiny Mościckiej, zostanie o godzinie 10 rano odprawione nabożeństwo żałobne w katedrze Św. Jana.

Ociemniali w hołdzie Marszałkowi.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 26 lipca wyruszył z Bydgoszczy piechotą do Warszawy celem złożenia hołdu Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, w 13-letnią rocznicę zwycięstwa pod Warszawą, dwu ociemnianych żołnierzy wojsk polskich, a mianowicie chorąży Mikolaj Waloszewski, kawaler krzyża Wirtuti Militari i wielu innych odznaczonych oraz starszy ułan Stanisław Grabarek, odznaczony Krzyżem Walecznych. Obecnie dwaj ociemniali żołnierze są już niedaleko stolicy.

W NIEMCZECH.

ROSIJSKICY „WYZNAWCY” W NIELASCE? BERLIN, (Pat). Ministerstwo spraw wewnętrznych w Meklemburg-Schwerin rozkazało na obszarze tego kraju rosyjską organizację narodowo-socjalistyczną R. O. N. D. Cały majątek organizacji uległ konfiskacie. Działalność w duchu programu narodowych socjalistów rosyjskich została zakazana. Zabroniono noszenia mundurów oraz emblematów, świadczących o przynależności do tej organizacji.

„RASOWO - BIOLOGICZNE ROZUMIENIE HISTORJI...”

BERLIN, (Pat). „Boersen Zeitung” w inspirowanej formie atakuje rząd austriacki z powodu oficjalnego zaproszenia Polski z okazji uroczystości 250-letniej rocznicy odsieczy Wiednia. Zapowiedziane odprawienie mszy pontyfikalnej przez Prymasa Polski ks. kardynała Hlonda w czasie uroczystości wiedeńskich dziennik niemiecki nazywa „skandalem” i zarzuca rządowi austriackiemu, że „ażeby wydobyc od Polski jak najwięcej pieniędzy, fałszuje (!) historię, przyznając, że Sobieski ocalił Wiedeń”.

ZNOWU „USŁOWAŁ ZBIEC”.

BERLIN, (Pat). Jak donosi prasa, podczas transportu komunistów do obozu koncentracyjnego pod Cassel, konwojenci zastrzelili sekretarza jednego z głównych przywódców komunistycznych w chwili, gdy usiłował zbiec.

MIEDZY SOBĄ.

CASSEL, (Pat). Miedzy 2 patrolami hitlerowskimi wywiązała się ostra strzelanina, wskutek której jeden szturmowiec został zabity, dwaj odnieśli ciężkie rany.

REWOLUCJA W KUBIE. Interwencja zbrojna St. Zjednoczonych?

kubańskiej, wzywając do zaprzestania walk politycznych w interesie ogólnym.

HAWANA, (Pat). Prezydent Mahado ogłosił stan oblężenia na całym terytorium Kuby.

HAWANA, (Pat). Pomimo terroru, zastawianego przez prezydenta, Mahado, strajk powszechny trwa nadal. Komendant wojsko w Santiago wydał rozkaz otwarcia w ciągu 5 dni wszystkich sklepów. Właściele sklepów, którzy nie wykonają rozkazu, uznani będą za rewolucjonistów.

NOWY YORK, (Pat). Oredzie prezydenta Roosevelta do Kuby, zawierające wezwanie do zaprzestania walk politycznych, komentowane jest w ten sposób, że prezydent Mahado powinien opuścić Kubę, jeżeli nie może rządzić bez użycia siły.

W kółach politycznych Waszyngtonu na podstawie informacji, otrzymanych z letniej rezydencji prezydenta Roosevelta, przypuszczają, że Roosevelt rozpatruje możliwość interwencji amerykańskiej.

im do ich zadań przygotowywać się ciągle i starannie. Warunki do tego posiadają lepsze, niż ktokolwiek inny w narodzie będąc jego niewątpliwą elitą i przesyłającą twardą szkołę Komendanta. Instytut będzie miał za zadanie z kapitału leguńskiego ducha wydobyć całą naukę w nim zawartą, sformułować jednolitą wytyczną dla całej współczesnej pracy państwowej i społecznej. Dotychczasowe wyniki tej pracy mogą słuszenie dumą napędzić obóz leguński. „To poczucie dumy, to poczucie ambicji prac i wysiłków winno stać się własnością całego Narodu. Ale, aby to nastąpić mogło, trzeba, ażeby kierunek prac, cel, ku któremu one dążą, metody ich były należycie przemyślane, uzgodnione, w oparciu o rzeczywistość realizowane”.

Jestem dziś więc świadkami krzepnięcia, coraz konkretniejszego formułowania się wielkich, moralnych wartości leguńskich. Udośćniania ich całemu narodowi. Jest to najlepsza droga Polski. Gdy walory te — ów duch poświęcenia się dla Sprawy, męstwa, karności, wysokiego poczucia honoru, zostaną w całym naród wpojone, możemy rzec śmiało, iż — będziemy jedną z największych potęg świata... Jest jednak przed żołnierzami Komendanta, przed całym dzisiejszym obozem Marsz. Piłsudskiego jeszcze ogrom pracy, zanim na stopniach do tego wzniesienia staniemy, ale XII-ty Zjazd leguńskowski wskazuje nam, że praca ta jest czyniona, w pełnym rękawachu i wysiłku i według najlepszego rozumienia.

S. Z. KL.

wość kroków, mających na celu przywrócić niepokój na Kubie. Nie jednak nie upoważnia do przypuszczenia, że prezydent myśli o interwencji zbrojnej.

WASZYNGTON, (Pat). Do letniej rezydencji prezydenta Roosevelta w Hydeparku przybył samolotem specjalny wysłannik ambasadora amerykańskiego w Hawanie, by doręczyć prezydentowi sprawozdanie o obecnej sytuacji na Kubie.

W politycznych kółach Waszyngtonu panuje przekonanie, że nie da się uniknąć interwencji Ameryki. Pośrednictwem Stanów Zjednoczonych w sprawach wewnętrznych Kuby polobyloby kres zamieszkom, jakich kraj ten jest obecnie widownią.

Rozesła się pogłoska dotychczas nie sprawdzona, że dwa okręty wojenne amerykańskie wpłynęły na wody terytorialne Kuby.

PARYŻ, (Pat). Korespondent, „Paris — Soir” donosi z Waszyngtonu, że w odpowiedzi na ultimatum Roosevelta prezydent Kuby Mahado ogłosił w Hawanie stan oblężenia i polecił ustawić na ulicach karabiny maszynowe. Konsekwencje polityczne tej sytuacji mogą być bardzo groźne.

Ambasadorowie Hiszpanii i Anglii, akredytowani w Hawanie, zwrócili się do prezydenta Roosevelta o interwencję w związku ze stratami, jakie obywateli Anglii i Hiszpanii ponieśli na skutek działości rewolucyjnych na Kubie. 3 krakowianin gotowe są do natychmiastowego wyruszenia do Hawany ze wzmocnionymi zaopatrzeniem, które stanowiąc będą ewentualny korpus ekspedycyjny. Stany Zjednoczone zdają sobie sprawę ze skutków ekspedycji i dlatego wysłanie jej nastąpi tylko w ostateczności.

Kulisy sprawy.

PARYŻ, (Pat). Prasa francuska, odrzuć nie kementując zamieszki na Kubie źródło tych ruchów widzi w zależności republiki kubańskiej od finansjery amerykańskiej. Jest coś tragicznego w tej sytuacji — pisze Saint Brice w Le Journal. Niepodległość Kuby wywołana była przez żołnierza Stanów Zjednoczonych, który utrwalił drogą dla kapitalu amerykańskiego, odgrywając rolę decydującą rolę zarówno w polityce jak i gospodarce wewnętrznej Kuby. Po objęciu władzy przez prezydenta Roosevelta decydujące sfery waszyngtońskie zorganizowały się, że kryzys panujący na Kubie może spowodować wśród ludności odruch rozpaczy, nie zawsze mile widziane przez finansjery amerykańską i dlatego zażądały pod pozorem zmian konstytucyjnych ustąpienia obecnego dyktatora republiki Kuby, Mahado.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). Londyn 29.78—29.48. Nowy York 6.62 — 6.54. Paryż 35.10 — 34.92. Szwajcaria 173.38 — 172.52. Berlin w obrocie nieof. 213.15. Tendencja niejednolita.

Dolar w obr. p. w. 6.55. Rubel złoty 4.80 i pól.

Pożyczki pol. w N. Yorku: Dolar 61, Dillion 69 i pól. Stab. 69 i pól. Warsz. 44.25 i pól.

Nieprzyjaciele drzew.

S. p. prof. Kłos twierdził, że wilnianie mają do drzew specjalny kult, pogański, jako najdłużej operujący się światu wiary i czcący bóstwa leśne i polne jeszcze wtedy, gdy reszta Europy zapomniała o takich wierzeniach.

Jak tam jest, tak jest, ale drzewa kochali nasi poeci. Mickiewicz zwał je przyjaciółmi i zaprzyjaźniał smętnie „czy kwitnie gaj Mendoga pod far-nym kościołem” w Nowogrodzku. W Wilnie od czasu wojny, patrzymy na dzienne próby upiększania miasta: Na peryferiach skandaliczne niechliwy stwa, rudery, ruiny, (okolice Kopanicy, Saffjaników), w środku bezplanowe odnawianie chodników kładzenie na dalszych ulicach, pozostawianie na śródmieściu dziur i wybojów. I niszczenie drzew. Jakby jakiś złw duch siedzący w magistracie, chciał koniecznie z co wzbudzić ogrodu, jakim jest Wilno, i co wzbudza stały zachwyty cudzoziemców i rodaków, którzy tu pierwszy raz zawiatają, uczynić miasto kamienia i kamienie, przedzielnymi na placach banalnymi trawnikami, nudnymi, płaskimi, nie dającymi ani cienia, ani odświeżenia powietrza. Te siano trawka placki, wydeptane, niepolewane, żółknące, albo zgola do czarnej ziemi wyniszczono, to dopiero jest wedle magistrackiego gustu ozdoba miasta! A stare, piękne drzewa, tak, dziesiątki lat rosły, ocieniały i zieleniły się wśród murów, wycina się w pień. Wycięto śliczny gaj koło Bernardynów i teraz „oko cieszy” dywanik brzośnie z wyskubanymi krzewami, wycięto śliczne lipy przed Ratuszem, odsłaniając stan rudery w jakim istnieją i pozabawiając gołym jałduną dzielnicę, dzieci bawiące się na placu, ochłody i cienia.

W dziedzińcach Uniwersytetu, uczyniono istny pogrom ze starych drzew, zaledwie w małym dziedzińcu obserwatorium pozostawiono k'ka na pamięć. Dziedziniec U. S. B. jest teraz gładki, nudny, goły, martwy, w niczem nie przypomina ślicznych zadrzewionych dziedzińców np. angielskich uczelni w Cambridge, gdzie każdy gmach opleciony bluszczem, obrosły stuletnimi drzewami, przedstawia harmonijną całość: natury ze sztuką, architektury zbratającej z przyrodą. A klimat w Anglii jest o wiele wilgotniejszy niż u nas, więc argument u nas wysuwany, że się w ten sposób mury ochrania, nie jest słuszny.

Na Zygmuntońskiej, gdzie powódz oderwała część pięknie zarosniętego bulwaru, odbudowano beton i kamienie, ale o drzewach zapomniano. Byłby ich mniej było, byle się odrzeć od zieleni! Nie było chyba trudno, robiąc bulwar na nowo, pozostawić miejsce na jamy dla odsadzenia drzew. Jednak nie podobnego nie uczyniono, i dziś ten nagły bok z przetrwającą kilkadziesiąt lat, twoży coś bez sensu, bez ładu, jakiś obraz nieporządku, niedoświadczenia tak często rażący w naszym kraju. Teraz znów czytamy o projekcie wycięcia zieleni na Placu Katedralnym i połowy Cieleńnika, zniszczeniu wspaniałej alei kasztanów, która majestatycznym swym cieniem daje tak piękne tło Katedrze, tyle nastroju i tajemniczej głębi, gdy widać płowe mury świątyni poprzez zielen drzew. Pomysł ten jest istnym barbarzyństwem, wilnianie powinni protestować. Każde miasto, gdyby je po-

wiano takiego rezerwuaru powietrza i cienia w śródmieściu, podniosłoby alarm i nie dało zeszpecać pięknego miejsca, ale wilnianie dają sobie kółki na głowie ciosać. Padnie więc piękna stara aleja, zmieni się zupełnie charakter tego miejsca, zniszczy się styl Wilna, drzewny i zielony i będzie stała w pustce, martwej i nagiej, Katedra, którą jeszcze projektują na szaro pomalować! Żeby było jeszcze bardziej martwo, ponuro i smutno. W naszym klimacie z naszymi ciemnymi dniami, malować ogromny gmach na szaro! Już Poznań takie ponure, koszarowe robi wrażenie, gdyż domy są tam drillem niemieckim na ciemno-szaro pomalowane. Trzebaż i z Wilna coś takiego zrobić, z Wilna, o którego dachach i domach, podróży, gdy je zobaczysz w słoneczny dzień, mówią, że im Italję przypominają.

Doprawdy jakiś zły duch siedzi w Magistracie, jakiś wróg drzew, barbarzyńca na jakiegoby się żadne inne miasto nie zgodziło. Cały nastroj i całe oryginalne piękno otoczenia Katedry zginie bezpowrotnie, jeśli się popelni coś tak bezsensownego jak wycinanie drzew wokół rosnących. Trawniki, które widać projektodawcy tak kochają, ma lada kurhaus, lada willa w Konstancinie, a drzewa takie, otulające mury, zrosłe z niemi od dziesiątków lat stanowią oryginalny wdzięk Wilna, który ktoś koniecznie chce zniszczyć. I to się robi przy hasłach ochrony przyrody.

Hel. Romer.

Freski na korytarzach klasztoru po-Bernardyńskiego.

Uzdolniona portrecistka art. mal. Wiktoria z Dokalskich Silińczowa rozpoczęła w tygodniu bieżącym, na korytarzach klasztoru po-Bernardyńskiego, nader pożyteczną dla przyszłości pracę nad naprawą porwanych i coraz bardziej niszczących dzieł obrazów na jakich nieznany malarz zachował przedstawił różne sceny z życia św. Franciszka i innych świętych i męczenników Jego zakonu. Narazie cho- dzi tylko o umiejętnie naprawienie powstałych na tych starych płótnach dziur i pęknięć. W tym celu obrazy są zdejmowane i zabezpieczane od strony odwrotnej, poczem wracają na miejsca pierwotne.

Na odsłoniętych w ten sposób ścianach natrafiono, prawie wszędzie, na stare freski z życia Biedaczyny, jakie niewątpliwie zaciękałyby fachowcom. Nieopodal od drzwi zakrystki po-Bernardyńskiej, znalazłono nawet wyraźne ślady dwóch warstw takich ściennych malowideł (nowsze o kolorach jasnych, starsze o ciemniejszych). Byłoby rzeczą wskazaną by interesujący się przeszłością kościelnej sztuki malarzkiej w Wilnie i kraju zechcieli skorzystać z rzadkiej okazji obejrzenia dziś odsłoniętych ścian korytarzów bernardyńskich. Dałoby się tą drogą u stać czas powstania tych fresków (ich rodzaj, technikę i jakość), może też określić, choć w przybliżeniu, osobę ich twórcę. Praca idzie dość raźnie, więc zainteresowani niech nie tracą ani chwili. Zdejmowanie i montowanie ogromnych płócien, oprawnych w nader grube ramy, nie może być wykonywane na każde zawołanie.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że art. mal. Silińczowa odnowiła niedawno własnym kosztem i weale umiejętnie dużą i starożytną figurę Ukrzyżowanego w krużgocie kościoła po-Bernardyńskiego. Przed ostatnią kapitalną restauracją kościoła, figura ta od nie pamiętnych czasów zawieszona była wysoko u góry w kościele na t. zw. łuku triumfalnym, gdzie dziś widzimy freski, przedstawiające scenę Ukrzyżowania.

Wi. T.

Energiczne i inteligentne osoby!

Zapewniony byt do 1000 zł. miesięcznie. Informacji udziela: T-w Bankowe w Grodnie przy ul. Hoovera 9.

le przez pana kuratora Szlagowskiego.

Ekspedycja ma trzy etapy—pierwszy koło Łoszy, drugi koło Jaszun, trzeci koło Karmazynów na granicy litewskiej w pobliżu Dukasz piaszkich. Spodziewamy się, że do drugiego i trzeciego etapu pewne sumy doda województwo. Wojewoda Jaszczółt znany jest przecie ze swego żywego stosunku do wszelkich poczynności naukowych.

Rozkopujemy całkowicie pierwsze kurhany—ewiarika po ewiarce. Góraczka poszukiwani ogarnia wszystkich. Bezrobotni również są podjęci—badają pilnie każdy znaleziony kamień, a gdy ukazują się kości i popiół grzebią rękami.

Nie widzimy duchów, nikt nas nie wola zoddali. Chłopi kręcą się naokoło w przyzwyczajonej odległości i kręcą głowami. Cała okolica podniecona.

— Po skarby przyjechali...

Zapewne niejednego bierze chęć wyprzedzić nas w poszukiwaniach przy wąpół rozkopanym kurhanie. Dlatego też ustawiamy straż nocną.

Są pierwsze spostrzeżenia i wyniki.

Plemię palilo ciała zmarłych na stosie zapewne wśród magicznych ceremonii pogrzebowych, następnie zbierało kości, zmieszane z popiołem i węglami — i wsiypywało je do jamy w nasypie, rzucając na wszystkie odczoły i przedmioty użytkowe. Nasypany niekiedy zamykano kregiem kamiennym, który mógł mieć jakieś kultowe znaczenie. Inne są otoczone

Przed Wojewódzkim Zjazdem Gospodarczym w Wilnie.

Przed kilkoma dniami pod przewodnictwem p. sen. Abramowicza odbyła się kolejna konferencja kierowników sekcji i referentów w sprawie Wojewódzkiego Zjazdu Gospodarczego, który — jak wiadomo — ma się odbyć w Wilnie w dniach 8 i 9 września r. b.

W powyższej konferencji wzięli udział p. wicewojewoda Jankowski i

p. poseł Tadeusz Wierzbicki jako przedstawiciel Sekretariatu Generalnego BBWR w Warszawie.

Po ustaleniu też poszczególnych referatów, dotyczących życia gospodarczego i samorządowego Wileńszczyzny, uchwalono porządek dziennego Zjazdu, który niebawem podamy do wiadomości naszych czytelników.

W japońskim szpitalu wojskowym.



W japońskim szpitalu wojskowym w Tokio pięknie grają śpiewem uprzyjemniając

czas żołnierzom rannym podczas walk chińsko-japońskich.

Pozbyli się niepożądanego świadka.

Zmierzanie głowy w czasie snu.

Bracia Andrzej i Dziemieniej Tryfonow, mieli karną sprawę w sądzie. Na świadka w tej sprawie powołano został Agat Fedorow. Tryfonowie wiedzieli, że Fedorow będzie zeznał na ich niekorzyść. Próbowali skłonić go do złożenia zeznań kłamliwych, dla nich przychylnych. Fedorow był nieugięty. Wobec tego Tryfonowie postanowili pozbyć się szkodliwego im świadka. Dowiedzieli się o tych zamiarach Fedorow i w dzień chodząc zawsze ubrany, w nocy zaś zmieniał miejsca noclegu.

Onegdaj w nocy Tryfonowie przyprowadzili go jak wchodził na nocleg

do stodoły swego brata w wsi Gopow. Wileńsko-trockiego. O godzinie 3 w nocy Tryfonowie podkrali się pod samą stodołę, gdzie spał Fedorow. Stodoła była zamknięta od wewnątrz. Znaleźli jednak większy otwór w stodołę, przez który zaczęli rzucać kamienie, starając się trafić Fedorowa w głowę. Kamienie chybiały celu, wtedy rzucili kawał żelaza, który znalazł się pod ręką.

Ten rzut okazał się niestety trafny. Fedorowa w ciężkim stanie odwieziono do szpitala w Jaszunach. Policja zbrodniarzy zatrzymała. (c)

Strzał gajowego.

Ciężko zraniony wieśniak za rzekomą kradzież snopów.

W majątku p. Świętopełkiego, w Jachimowiczynie regularnie gnieli snopy zboża. Nakazano gajowym zapobiec kradzieżom.

Onegdaj w nocy jeden z gajowych Jan Bureczak, zauważył na polu 4 złodziei, którzy krębili się koło zboża. Na wezwanie gajowego osobnicy nie odzwalali się, wtedy gajowy uznał za konieczne użyć broni. Padł strzał, który trafił jednego z nieznajomych, jak się okazało Mikołaja Bartosiewicza ze wsi Litwa. Kula trafiła go w plecy poniżej łopaty

ki. Rannego odwieziono do szpitala w Mołodzieczno. W czasie dochodzenia policyjnego gajowy Jan Bureczak zeznał, że pierwszy strzał padł ze strony nieznajomych i dopiero wtedy gajowy wystąpił w swej obronie. Na do wód tego, gajowy przedstawił w policyi karabin, rzekomo znaleziony koło snopów, w komorze nabojowej którego znajdowała się łuska od wystrzelonego naboju. Policja pro wadzi dochodzenie. (c)

Ścigany za przestępstwa mąż okrada własną żonę.

Jan Grydz, znany i poszukiwany przez policyję złodziej, który na czere swej szajki, grasował w pow. oszmiańskim, nie był ze swą żoną, zamieszkałą w gm. dziewiętniej w wsi Utkany.

W tych dniach grasując w okolicy, gdzie zamieszkuje jego żona, zakradł się z kolegami do mieszkania żony i innych sąsiadów, okradając ich z garderoby. Między innymi zabrał również żony i swoje ubrania. (c)

KURJER SPORTOWY.

Maraton o mistrzostwo Polski.

Pisaliśmy już, że 27 sierpnia w drugim dniu III Targów Północnych odbędzie się w Wilnie bieg lekkoatletyczny na trasie 42 km. i 200 mtr.

Maraton o mistrzostwo Polski prowadzić będzie uroczoną trasą w stronę Werek, jezior Gulbińskich i Rzezy. Start i meta mieścić się będą w parku sportowym im. gen. Żeligowskiego.

Start wyznaczono na godz. 9 rano. Powrót więc zawodników spodziewany będzie koło południa.

Zapewne biegiem tym zainteresuje się długodystansowcy całej Polski i

na starcie będzie dość tłoczno. Z drugiej zaś strony obudzi się również chęć ba wielki zainteresowanie ze strony publiczności, która powinna tłumnie zebrać się nietylko przy starcie i mecie, ale i na odcinkach trasy przechodzącej przez miasto.

Bardzo dobrze organizatorzy zrobili, iż w czasie trwania maratonu odbywać się będzie w parku wielki międzynarodowy turniej gier sportowych z udziałem Litwy, Estonii i drużyn wileńskich jak K. P. W. Ognisko i A. Z. S.

W. K. S. jedzie do Brześcia.

W najbliższym terminie rozegrane zostaną dalsze mecze piłkarskie o wejście do Ligi, które mają obecnie specjalny posmak sensacji, wzbudzając ogólny zainteresowanie drużynami, które walczą o prawo wejścia do arystokracji piłkarstwa wileńskiego.

Wilno rozgrywki rozpoczęło szczerliwie zdobywając 4 kolejne punkty. Teraz zaś W. K. S. ma przed sobą do rozegrania dwa mecze rewanżowe z 76 p. p. i 4 Dyw. Sam. Pancernych.

W najbliższą więc niedzielę w Brześciu odbędzie się mecz rewanżowy W.

Z zawodów pływackich Warszawa — Śląsk.



Na zdjęciu z lewej strony Maerz, wielokrotny mistrz polski w skokach pływackich, pośrodku — dwaj najlepsi pływacy polscy

Karliczek i Bocheński, na prawo — pani dr. Koali-Kowalewska w skoku z wieży o mistrzostwo Polski.

Przygotowania do obchodu 25-lecia Istnienia Związku Strzeleckiego i Zjazdu.

Związany Komitet 25-lecia istnienia organizacji strzeleckich i zjazdu ziem kresowych rozpoczął intensywną pracę organizacyjną i akcję propagandową celem zrealizowania swych zamierzeń. Obchód 25-lecia Związku Strzeleckiego i zjazd województw pogranicznych odbędzie się w dniu 9 i 10 września, a więc u schyłku III Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej przy masowym udziale organizacji niepodległościowych, związków wojskowych, zawodowych i gospodarczych z terenu województw północno-wschodnich, Małopolski Wschodniej, Śląska i Pomorza. Jak dotąd najliczniejszy udział w ilości 800 osób zapowiedzieli w tym zjeździe powstańcy śląscy, zaś z terenu naszych województw Związek Strzelecki. Bez wątpienia piękna idea zjazdu pociągnie inne organizacje.

Komitet organizacyjny liczy się z koniecznością zakwaterowania od 12 do 15 tys. osób.

Z szeregów już opracowanych programu dość wspomnieć, iż odbędzie się wielka defilada uczestników zjazdu na ul. Mickiewicza vis-a-vis gmachu Sądów.

—o—

Odprawy dla nieetatowych pracowników kolejowych.

Ogłoszono urzędowo rozporządzenie ministra komunikacji o odprawach dla nieetatowych pracowników kolejowych, zwolnionych ze służby.

Rozporządzenie przewiduje, że pracownicy nieetatowi, zwolnieni ze służby i nie mający prawa do zaopatrzenia emerytalnego, otrzymują na żądanie jednorazową odprawę w wysokości miesięcznego uposażenia, po bieranego przed zwolnieniem, za każdy pełny rok służby, nie więcej jednak łącznie niż wynosi wynagrodzenie trzykrotne.

Kolejowi pracownicy, nieetatowi zatrudnieni na obszarze województw poznańskiego, pomorskiego i śląskiego oraz na obszarze m. Gdańska, podlegają obowiązującym tam specjalnym przepisom ubezpieczeniowym — mają prawo do otrzymania odprawy tylko w wypadkach, gdy instytucja ubezpieczenia wa odmówiła im bez ich winy przyznania świadczeń emerytalnych. (Iskra).

Bagaż kolejowy dostarcza koleję do mieszkań.

Jak się dowiadujemy polskie koleje państwowe wprowadziły w tych dniach nieobowiązkową dostawę bagażu odbiorcom do mieszkań. Dostawa odbywa się środkami kolejowych przedsiębiorstw odwozkowych w Warszawie, Łodzi, Lublinie, Poznaniu, Inowrocławiu, Gdyni, Bydgoszczy, Krakowie, Zakopanem, Lwowie.

Dostawa bagażu odbiorcy do mieszkania ma zastosowanie tylko wtedy, o ile podróżny, nadający na którejkolwiek stacji do jednej z wyżej wymienionych stacji, wyrazi życzenie, aby bagaż był mu dostarczony w miejscu przeznaczenia pod wskazanym adresem. Bagaż przewieziony do lokalu odbiorcy, wydany zostanie za zwrotem kwitu-bagażowego.



R A D J O WILNO.

PIĄTEK, dnia 11 sierpnia 1933 r.

7.00: Audycja poranna (czas). 7.05: Główna nastyka. 7.20: Muzyka. 7.30: Dziennik poranny. 7.35: Muzyka. 7.52: Chwilka gosp. dom. 11.57: Czas. 12.05: Koncert. 12.25: Przegląd Prasy. Kom. met. 12.35: D. c. muzyki. 12.55: Dziennik pol. 14.50: Program dzienny. 14.55: Muzyka lekka (płyty). 15.25: Główna nastyka. 15.35: Muzyka z płyt. 16.00: Koncert. 17.00: W świetle rampy — nowości teatralne omówi — T. Łopalewski. 17.15: Koncert solistów. 18.15: Przemysł drzewny na Kresach Wschodnich — odczyt. 18.35: Recital śpiewaczy. 19.05: Rozmaitości. 19.20: Ze spraw litewskich. 19.35: Program na sobotę. 19.40: Na widnokręgu. 20.00: Koncert symfoniczny. 20.50: Dziennik wiecz. 21.00: Dokąd jechać do święta? 21.10: D. c. koncertu. 22.00: Muzyka taneczna. 22.25: Wiadomości sportowe. 22.35: Kom. met. 22.40: Muzyka taneczna.

SOBOTA, dnia 12 sierpnia 1933 r.

7.00: Czas. 7.05: Główna nastyka. 7.30: Muzyka. 7.35: Dziennik poranny. 7.35: Muzyka. 7.52: Chwilka gosp. dom. 11.57: Czas. 12.05: Koncert. 12.25: Przegląd prasy. 12.35: D. c. koncertu. 12.55: Dziennik popołudniowy. 14.50: Program dzienny. 14.55: Muzyka polska (płyty). 15.25: Główna nastyka. 15.35: Recital Al. Cortot (płyty). 16.00: Audycja dla chorych. 16.30: Muzyka lekka. 17.00: Odczyt. 17.15: Koncert orkiestry dzieci. 18.15: Wędrownika po polskich wodach — odczyt. 18.35: Koncert muzyki dawnej. 19.05: Recital śpiewaczy. 19.20: Tygodnik literacki. 19.35: Program na niedzielę. 19.40: Kwadrans literacki. 20.00: Godzina życia (płyty). 21.05: Dziennik wiecz. 21.15: Wiad. ogólniejsze. 21.30: Koncert chopinowski. 22.00: Muzyka taneczna. 22.25: Sport. wiadomości. 22.35: Kom. met. 22.40: Muzyka taneczna z Cieniecinka. Wiadomości dla Ekspedycji Polarniej. D. c. muzyki tanecznej.

WARSZAWA.

PIĄTEK, dnia 11 sierpnia 1933 r. 15.15: Płyty gramofonowe. 17.00: „Przełom wydawniczy”. 19.05: Muzyka lekka z płyt

NOWINKI RADJOWE.

NASZ PRZEMYSŁ DRZEWNY.

Len i drzewo najbogatsze bogactwa naturalne Ziemi Północno-Wschodniej i ważne atuty gospodarcze naszego kraju. Obok coraz lepiej rozwijającej się akcji ożywienia przemysłu lniarskiego, wymaga bieżącej uwagi również przemysł drzewny, o którego sta nie obecnym i widokach rozwoju na najbliższą przyszłość będzie mówić dzisiaj przed mikrofonem wileńskim p. Natan Kronik. Prelekcja ta o godz. 18.15 będzie transmitowana przez wszystkie rozgłośnie polskie.

DZIESIEĆ MINUT REWJI.

Krukowski, Tom i Lawiński — trzy asy kabaretu polskiego śpiewać będą dzisiaj o godz. 19.10 swe najpopularniejsze piosenki przez radio.

WIECZÓR SYMFONICZNY.

Piątkowy koncert symfoniczny zawiera w programie dwa dzieła muzyki niemieckiej: Wagnera — wstęp do opery „Śpiewacy nymberscy” — odegra orkiestra pod batutą F. Fitelegera, następnie Beethovena Koncert fortepianowy c-moll — wykona z towarzyszeniem orkiestry znany pianista polski Leopold Muenzer. W drugiej części koncertu usłyszymy Andante cantabile Czajkowskiego. Tańce indyjskie Jacobiego i Suite Rudnickiego.

DO TAŃCA.

Muzyka taneczna rozpocznie się dzisiaj w radio już o godz. 22. Będzie to transmisja z najelegantszego dancingu stolicy „Adria”. Gra orkiestra Rosnera.

KWARTALNIK

„PRZEGŁĄD LNIARSKI”
czasopismo wydawane przez
T-wo LNIARSKIE W WILNIE
omawia zagadnienia z dziedziny
Uprawy lnu i konopi — Doświadczenia
w zakresie uprawy roślin włókniстых
Przetwórstwa lnu i konopi na włókno
oraz sprawy ekonomiczne związane
z produkcją i przerobem krajowych
surowców włókniastych.
Prenumerata roczna zł. 5.—
Redakcja i Administracja:
Wilno, ul. Św. Jacka 2. Tel. 7-15
Konto w P. K. O. Nr. 81723.

poczem przedstawiciele władz państwowych, wojska i społeczeństwa oddali szereg strzałów. W zawodach strzeleckich zwyciężył indywidualnie ob. Banel Feliks (Z. S. Mołodieczno), zespołowo zaś Hufiec Gimm. im. Tomasza Zana w Mołodieczno.

Po południu odbyły się rozgrywki w piłce siatkowej i koszykowej o mistrzostwo powiatu, przy udziale drużyn z całego powiatu. Najsilniejszymi zespołami okazały się drużyny: Strzelec—Mołodieczno, Gimmazjum i K. P. W. Mistrzostwo w piłce siatkowej zdobyła drużyna Z. S. Mołodieczno, zwyciężając w finale Gimmazjum im. Tomasza Zana, w piłce koszykowej zaś wygrało Gimmazjum w finale bijąc K. P. W. Mołodieczno, które chociaż zostało wzmocnione przez reprezentanta Wilna — p. Pieńkowskiego Antoniego z Ogniska — nie zdołało wydrzeć uprniom tytułu mistrza powiatu.

Wyniki szczegółowe:
Koszykówka: K. P. W.—Strzelec 44:31; Gimmazjum — Z. S. Kraśne 34:12. Finał Gimmazjum—K. P. W.—8:6.

Siatkówka: Strzelec Mołodieczno—K. P. W. 30:28; Gimmazjum—Z. S. Raków 30:10; Gimmazjum—Z. S. Kraśne 30:19; K. P. W.—Z. S. Kraśne 30:17; Strzelec Mołodieczno — Z. S. Dubrowa 30:9.

Sędziowali b. dobrze p. por. Kuzian, p. podchor. Andruszkiewicz i p. Tracewski.

KRONIKA

Piątek 11 Sierpnia
 Dziś: Zuzanny i Dgny.
 Jutro: Klary
 Wschód słońca — o. 4 m. 11
 Zachód — o. 7 m. 11

Spęstrzenia Zakładu Meteorologii U.S.B.
 w Wilnie z dnia 10-VIII—1933 roku.

Cisnienie 758
 Temp. najw. +18
 Temp. najn. +24
 Opady —
 Wiatr: południowo-zachodni
 Tend. barom.: spadek, nast. stan stały
 Uwaga: dosyć pogodnie.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 11 sierpnia według P.M.

Pomorskie i Wileńskie: chmurno z roz-
 pogodzeniami. Gieplo. Umiarkowane wiatry
 z kierunków zachodnich.

Pozostałe dzielnice: pogoda słoneczna i
 bardzo ciepła, przy słabych wiatrach miej-
 scowych.

W całym kraju lekka skłonność do burz.

DYŻURY APTEK.

Dziś, dn. 11 sierpnia dyżurują następujące apteki:

Rodowicza (Ostrobramska), Jurkowskiego (Wileńska 8), Augustowskiego (Mickiewicza 10), Sapoznikowa (r. Zawalnej i Stefanki) Paika (Antokolska), Siekierzyńskiego (Zar-
 cze 20), Sokolowskiego, Szantury (Legjono-
 wa), Zastawskiego (Nowogrodzka), Zajcz-
 kowskiego (Zwierzynie).

MIEJSKA

— Zapowiedź robót brukarskich. Dowi-
 dujemy się, że z dniem 14 b. m. magistrat
 przysięga do naprawy jezdni i robót bu-
 rikarskich na ul. Stefanki na odcinku do
 Kijowskiej, na ul. Słowackiego do Makowej,
 i do uporządkowania ul. Węgry koło ry-
 nku drzewnego.

— Przepust wodny na ul. Raduńskiej. Z
 dn. 10 b. m. zakończono zostały roboty
 nad budową betonowego przepustu wod-
 nego na ul. Raduńskiej. W związku z tem z
 dn. 10 wczorajszym otwarto komunikację z
 ul. Kominy.

GOSPODARCZA

— Malarze wygrali strajk. Strajk
 malarzy, który wybuchł przed kilku
 dniami został zlikwidowany. Czela-
 dnicy uzyskali podwyżkę z 5 do 6 zł.
 Robotnicy zaś z 4 do 5 zł.

— W tartakach bez zmian. Strajk
 w tartakach wileńskich trwa w dal-
 szym ciągu. Strajk, jak już podawa-
 liśmy, wybuchł na tle niestowarzysze-
 nych warunków plac. Dotychczasowe
 portrakcje z pracodawcami nie do-
 prowadziły do pozytywnego rezulta-
 tu. W chwili obecnej strajkuje około
 200 robotników.

— Strajk w cegielni Purty. Wczo-
 raj wybuchł strajk w cegielni Purty.
 Strajk wybuchł na tle przyjmowania
 nowych robotników do pracy.

Strajkuje około 30 robotników.

— Koncesje detalicznej sprzedaży
 tytoniu bez ograniczeń. Wileńska
 Izba Skarbowa otrzymała doniesień
 wagi okólnik ministerstwa dotyczący
 nadawania koncesji na detaliczną
 sprzedaż wyrobów tytoniowych. W
 okólniku tym ministerstwo anuluje
 wszystkie poprzednie w tej sprawie
 zarządzenia i poleca stosować wyda-
 wanie koncesji na sprzedaż detalicz-
 ną tytoniu bez żadnych ograniczeń
 poza wyjątkiem przewidzianych w
 paragraf. 23 rozporządzenia minister-
 stwa skarbu z dnia 31 marca 1932 r.
 o koncesjonowaniu sprzedaży wyro-
 bów tytoniowych.

Wyjątek od tej zasady stanowi
 nadawanie koncesji na detaliczną
 sprzedaż wyrobów tytoniowych wpo-
 bliżu istniejących już samoistnych
 sklepów tytoniowych.

Postępowanie, związane z nad-
 waniem koncesji na detaliczną sprz-
 dż tytoniu winno być możliwie szyb-

kie. Dochodzenie poprzedzające wy-
 danie koncesji powinno być przepro-
 wadzone tak szybko, aby załatwienie
 podania o koncesję miało nastąpić
 nie później niż w ciągu miesiąca od
 wniesienia podania. Kierownicy urzęd-
 w w myśl tego okólnika ponosić
 będą odpowiedzialność za niedość
 szybkie załatwienie klienta.

Wkońcu p. m. r. skarbu zarządził,
 że organa skarbowe powinny zwracać
 uwagę na stan zapasów wyrobów
 tytoniowych, tylko w samoistnych
 sklepach sprzedaży detalicznej tyto-
 niu, inne sklepy sprzedaży detalicz-
 nej wyrobów tytoniowych zwolnione
 zostały od obowiązku posiadania mi-
 nimalnego zapasu tych wyrobów.

SPRAWY SZKOLNE

— Program nauczania w klasie I
 gimnazjum nowego typu. Władze
 szkolne otrzymały okólnik w sprawie
 programu nauczania w klasie I
 gimnazjum nowego typu. Na naukę
 religii przeznaczono 2 godziny tygo-
 dniowo, na język polski 6 godzin, w
 pierwszym półroczu, a 3 godziny tygo-
 dniowo w drugim półroczu. Wykła-
 dy łaciny rozpoczyna się w drugim
 półroczu i zajmuje 5 godzin tygodnio-
 wo. Na naukę jednego z obcych języ-
 ków nowożytnych przeznaczono w
 pierwszym półroczu 6 godzin tygod-
 niowo, w drugim półroczu 4 godziny
 tygodniowo.

Nauka historii i geografii zajmie
 3 godziny tygodniowo. Po 3 godziny
 przeznaczono na naukę przyrody i
 matematyki.

Zajęcia praktyczne zajmują dwie go-
 dziny w tygodniu. Gimnazysta dwie
 godziny tygodniowo, a nadto 10 mi-
 nut dziennie. Na zabawy, gry i sporty
 przeznaczono 2 godziny tygodniowo.

Do liczby przedmiotów nieobowią-
 zkowych wchodzi rysunki, muzyka i
 śpiew.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— Zamówienia z Anglii na deski
 do prasowania. Dowiadujemy się, że
 dzięki zabiegom Izby Rzemieślniczej
 udało się Wilnu pozyskać bardzo po-
 ważne zamówienia na dostawę do
 Anglii desek do prasowania spodni.
 W związku z tem zwolniono zostało
 ogólne zebranie stolarzy celem omó-
 wienia warunków eksportu i produk-
 cji desek.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Z Legii Inwalidów. Zarząd Legii In-
 walców Wojennych Wojsk Polskich w Wil-
 nie niniejszym składa podziękowanie wszyst-
 kim instytucjom państwowym, Samorząd-
 owym i osobom prywatnym, którzy łaskawie
 poparli loterię fantową, urządzoną przez
 wspomniany zarząd.

Jednocześnie nadmieniamy, że akcja ta
 została całkowicie zakończona i czysty zys
 wyniósł zł. 227 gr. 64.

Wygrane fanty są do odebrania w lokalu

Legii ul. Sierakowskiego 31 codziennie od
 godz. 11—14 (za wyjątkiem dni świątecz-
 nych). Ostateczny termin wydawania fantów
 do dnia 1 września 1933 r.

TEATR I MUZYKA

W WILNIE.

— Teatr Miejski ZASP. w Wilnie. Te-
 atr Lelni w ogrodzie Bernardyńskim — gra
 dziś w piątek 11. sierpnia o godz. 8 m. 15
 wiecz. doskonałą, obfitującą w sceny pełne
 zabawnych sytuacji farsę w 3 aktach M.
 Nealla i M. Fernera p. t. „Co on robi w
 nocy” w której rolę główną kreują pp. St.
 Purzycki oraz przebywająca na występach
 p. H. Kamińska i M. Węgrzyn, którzy wno-
 szą na scenę swoje słoneczne temperamen-
 ty i pełną radość życia, ponadto utrzymy-
 p. ajsińska - Detkowska, Braunówna, Janow-

kiego, Dejunowicza, Martykę, Pospielowskie-
 go i innych.

Znizki i kredytówki ważne.

Jutro i dni następnych „Co on robi w
 nocy”.

— Niedzielny festiwal śpiewaczy - mu-
 zyczny w Parku Żeligowskiego. Niedzwiał
 nie tylko jeden raz w niedzielę 13 sierpnia
 o godzinie 8 m. 15 gości z Łodzi, którzy zgro-
 madzeni w T-wie Śpiewaczem im. Moniuszki
 w Łodzi w liczbie 120 osób przybywają dla
 zwiedzenia Wilna — wystąpią przy okazji
 z wielkim koncertem w Parku Żeligowskiego.

Wilno, w którym tak żywy jest kult pieś-
 ni, podają naprawdę tłumnie w niedzielę w
 pogodny wieczór, owiany czarem letniej a-
 cy i pięknych produkcyj mitych gości z Ło-
 dzi. Jak się dowiadujemy na dworcu dele-
 gacje Stowarzyszeń Śpiewaczy i Muzycz-
 nych powitają Łodzian krótkimi przemowa-
 mi.

Przybywają w niedzielę rano o godz. 7

rano pociągami warszawskim.

— Teatr Muzyczny „Kumla”. Ostatnie
 przedstawienia „Barona Kimmela”. Dziś je-
 dno z ostatnich przedstawień wesołej i dow-
 dno z ostatnich przedstawień wesołej i dow-
 dno z ostatnich przedstawień wesołej i dow-
 dno z ostatnich przedstawień wesołej i dow-

— Najbliższa premiera w „Lutniu”. Co-
 dziennie odbywają się w wzmocnionym tem-
 pie przygotowania do wystawienia barwnego
 widowiska „Ulani”, uroczajnego piosenka
 mi ulafskimi i tańcami. W wykonaniu bie-
 rze udział cały zespół, oraz świeżo pozyska-
 ni do tej sztuki wybitni artyści. Opracowanie
 reżyserskie K. Wyrwicz - Wichrowskiego.
 Choreografia W. Morawskiego. Nowa wysta-
 wa — dopełnia artystycznej całości. Premie-
 ra zapowiedziana na dzień jutrojszy. Cen-
 y miejsc pozostają bez zmiany od 25 gr. do
 2.90 gr.

— Pokaz — rewja „Len” — w „Lutniu”.
 Zespół teatru muzycznego „Lutnia” w po-
 ziumieniu z Wil. Tow. Inniarskim i Komite-
 tem Wystawy, organizuje na dzień otwarcia
 Targów Północnych, specjalny pokaz — rew-
 ję „Len” ilustrującą etapy przekształcania
 włókna w tak popularną tkaninę. Pokaz —
 rewja, dodawany będzie do każdego wido-
 wiska w „Lutniu”, — w okresie Targów Pół-
 nocnych.

— Park im. gen. Żeligowskiego. Sobota
 12 sierpnia o godz. 7 wiecz. do 11. Wieczór
 Muzyki, Humoru i Pieśni, urządził Wil. Orkie-
 stra Symfoniczną pod Dyrykcją Mikołaja Sal-
 niekiego oraz przebojową rewję p. t. „Nie-
 bieśki Wale” w wykonaniu: E. Tauberówny,
 A. Jakaszta, M. Żejmówny, T. Koryckiego
 i B. Adamowicza. W programie: Atak ser-
 ców, Cóż twą miłość zastąpi, Romeo i Julia,
 Polowanie na meza, Opium i t. d. Wszyst-
 ko za 25 gr.

NA WILEŃSKIM BRUKU

NIEUDANE WZAMANIE.

Onegdaj w nocy przez włamanie dostali
 się nieznani sprawcy do sklepu tytoniowe-
 go Eugenji Dworzeckiej (Nowogrodzka) 151.
 Złodzieje spalowali do worków wyroby ty-
 toniowe na większą sumę, lecz zostali spo-
 tzeni i cały łup zostawili na miejscu.

OKRADZENIE FRYZJERA.

Pracownik fryzjerska Wajnera na Mi-
 tosierniej okradziono w nocy z 8 na 9. Złodzie-
 je wynieśli bieliznę i narzędzia fryzjerskie,
 otworzywszy zakład dobranym kluczem lub
 wytrychem. Fryzjer oblicza stratę na 455 zł.

ROWERZYSTA NAJECHAŁ NA STARUSZKĘ

Na ul. Zamkowej we śróde szeregowiec
 teleg. dyw. Gruciewicz najechał rowerem na
 70-letnią Żukowską Helenę (Dobroczyńska) 1)
 gdy przechodziła przez jezdnię. Staruszkę,
 obrażenią na głowie, odwieziono do szpi-
 tała św. Jakóba. Stan ciężki.

PODPALENIE.

O 10 w nocy dnia 9 b. m. w posesji przy ul.
 Stomianka 15 lokatorka Filipowiczówna zna-
 laża w podwórzu pod składkami palącą się
 szmatę. Gdyby nie przypadek, byłby wy-
 buchł pożar, policja wdrożyła dochodzenia
 i jest już na tropie podpalacza.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Do szpitala Sawicz przywożono Pogotowie
 Ratunkowe Leonora Lisowską, z ul. Targ-
 wej 13, liczącą lat 25. Wypiła ona w celach
 samobójczych esencję octową, zmieszaną z
 jodyną. Życiu nie grozi niebezpieczeństwo,
 przyczyna nieznana.

Wspierając bezrobotnego,
 pomagasz sobie.

Pioruny w pow. brasławskim i święciańskim

6 stodoł od uderzenia piorunu spaliło się
 w dniu 7 b. m. o północy we wsi Baseluni,
 gminy turewickiej powiatu święciańskiego. Ro-
 dziny Panielchowiec i Kajetów poszkodowa-
 ne są na sumę 8.500 zł.

Na około 1700 zł. szkody przyczynił pio-
 run Aleksandrowi Pankucie, we wsi Czuj-
 ny, gminy rymańskiej powiatu brasław-

skiego, paląc jego wielką stodołę wraz z te-
 gorocznymi zbiorami i narzędziami rolnicze.
 Było to w czasie burzy na godzinę przed pół-
 nocą dnia 7 b. m.

Korsakowi Franciszkowi, mieszkańcowi
 miejscowości Widze w powiecie brasławskim
 piorun spalił w dniu 7 b. m. przed samą pół-
 nocą dom mieszkalny, wartości 800 złotych.

Opóźnienie pociągu warszawskiego.

Wczorajszy pociąg pośpieszny z
 Warszawy przybył do Wilna z ok. 2
 godz. opóźnieniem. Tak znaczne
 opóźnienie pociągu komentowane
 było w najfantystyczniejszych sposób.
 Powstała wersja, że pociąg uległ ka-
 tastrofie, przyczem podobno jest moc
 zabitych i rannych. Rzecz prosta, że
 krążenie takich wersji wywołało w
 mieście duże zaniepokojenie, zwsz-
 cza o osób spodziewających się przy-
 jazdu krewnych lub znajomych. Na
 dworcu zgromadził się dość znaczny
 tłum zaniepokojonych wilińian, oczek-
 ujących na przybycie pociągu.

Okazało się, że pociąg przybył
 tak znacznym opóźnieniem na skut-
 kach zatarasowania toru w Warszawie
 przez wywrócenie się dwóch lokomo-
 tyw.

Legja — W. L. T. W. — 5:2

WARSZAWA. (Pat). We czwartek na kor-
 tach WLTK. zakończył się mecz tenisowy
 Legja — WLTK. o drużynowe mistrzostwo
 Polski. Zwyciężyła Legja w stosunku 5:2.

CASINO

Dzisiaj podwójny program! Wspaniały BUSTER SIĘ ŻENI z Busterem Keatonem Reginaldem
 komedia trykająca humorem p. t. Denny, Sally Ayres w rol. główn.
 Nadzwyczajny doda- Lot kapitana Skarżyńskiego nad Atlantyką
 tek dźwiękowy p. t. Denny, Sally Ayres w rol. główn.
 NAD PROGRAM: Dodatek w naturalnych kolorach p. t. RYTM i TANIEC. Ceny: balkon dz. 25 gr. parter 54 gr.

HELIOS

Podwójny program! 1) w erot. KRÓLOWA JAZZBANDU
 2) Ułubienica publiczności komedii z życia rosyjskiego. W rol. gl. Owertlo, A.
 2) SZTABS-KAPITAN GUBANIEW Dymysa, Lili Zielińska, Edm. Nebel.
 CENY ZNIŻ.: Na 1-szy seans balkon 25 gr., parter 54 gr., wiecz. od 40 gr. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,20.

P A N

Dzisiaj! Genialnie skonstruowany kolowrotek niezwykłych pomysłów według słynnej powieści Edgara Allana
 Poeo na temat pokrewieństwa MORDERSTWA PRZY RUE MORGUE
 człowieka z młotem p. t. Dymysa, Lili Zielińska, Edm. Nebel.
 W roli głównej znakomity aktor niezapomnianej roli „Dracula” Bela Lugosi. Dreszcze grozy! Labirynt
 tajemnic! Niezwykłe napięcie! Ceny na 1. s. balkon 25 gr. parter 54 gr.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Wydziału Za-
 miejseowego Wileńskiego Sądu Okrę-
 gowego w Lidzie w Dz. A. w dniu 27
 lipca 1933 roku wciągnięto wpisy nastę-
 pujące treści:

2253—II. Firma: „Rejsa Milinka sklep spoży-
 wczy i zboża” w łwiechu handel artykułami spoży-
 wczymi i zbożowymi. Firma istnieje od 9 maja 1933
 roku. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Rejsa Milinka
 zam. w łwiechu na ul. 3-go maja pod Nr. 7.

2254—I. Firma: „Łażnia Ogólna Zarządu Gminy
 Wyznawców Żydowskiej w Wołynie”. Przedmiotem
 jej jest zyskowanie potrzeb rytualnych ludności
 żydowskiej. Firma istnieje od roku 1910 roku. Wła-
 ścicielem jej jest Zarząd Gminy Wyznawców Żydo-
 wskiej w Wołynie, w osobie prezesa Jankiela Garbera
 i członków Szoła Kunina, Jankiela Ruchminka, So-
 lomeja-Lejby Rubinsteina, Chaima Curychmaka, Josela
 Perskiego i Jankiela Zimernickiego, zam w Woło-
 ynie.

2255—I. Firma „Hurtownia wódek w Lidzie Mi-
 chał Borkowski i S-ka”. Przedmiotem spółki jest
 sprzedaż wyrobów państwowego Monopoli Spirytu-
 sowego na powiat lidzki. Siedzibą spółki jest Lida
 i zarząd oraz skład główny mieszczą się na ul. Su-
 walskiej pod Nr. 72. Spółka egzystuje od dnia 1 lipca
 1933 roku i została zawarta na czas nieograniczony.
 Wspólnikami są zamieszkał: Michał Borkowski i Szym-
 on Krygiel, Mojżesz Ławit, Abram Ilutowicz i Szym-
 on Pukpo. Spółka jest firmowa i została zawarta
 na mocy umowy, sporządzonej na piśmie w dniu 13
 czerwca 1933 roku. Zarząd spółki stanowią wszyscy
 wspólnicy. Benjon Krygiel i jeden ze wspólników
 uprawnieni są do zarządzania i rozstrząsania majet-
 ku spółki oraz będą podpisywać wekale, czeki,
 umowy i pełnomocnictwa pod pieczęcią firmową.
 925/V1

Jedyna na Kresach Wschodnich Polska Hurtownia

PAPIERU I MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH

POD FIRMĄ

„Papier Spółka Akcyjna“

Wilno, Zawalna 13, telefon 501.

NA SEZON SZKOLNY

poleca p. Detalistom i Spółdzielniom wielki wy-
 bór materiałów szkolnych i kancelaryjnych po
 cenach niskich.

Włna wytwórnia zeszytów, brulionów i innych wy-
 robów introligatorskich.

Akuszerka

Maria Laknerowa
 przyjmuje od 9 do 7 wiecz.
 ulica Kasztanowa 7, m. 5.
 W. Z. P. Nr. 69.

Dr. Wolfson

Choroby skórne,
 weneryczne,
 i moczopłciowe
Wileńska 7, tel. 10-67
 od godz. 9—1 i 4—8

Do wynajęcia

1 lub 2 pokoje
 z kuchnią
 ul. Jagiellońska 9—13

Akuszerka

Śmiałowska
 przeprowadziła się
 na ul. Orzeszkowej 3—12
 (róg Mickiewicza)
 także gabinet kosmetycz-
 ny, usługa zmyślenia, bro-
 dawk, kuracji i węgry
 W. Z. P. 46. 8925

Zgubiono

czarny zeszyt z wiersza-
 mi dnia 1 sierpnia r. b.
 w III kl. pociągu p. p.
 w drodze z Oran do Wil-
 na. Uczciwego znalazcę
 proszę o zwrot za wynag-
 rodzeniem. Zakretowa
 Nr 15 m 7.

Akuszerka

M. Brzezina
 przyjmuje bez przerwy
 przeprowadziła się
 Zwierzynie, Tom. Zana
 sa lewo Giedeminska
 ul. Grodzka 27.

Dr. Blumowicz

Choroby weneryczne,
 skórne i moczopłciowe,
 ul. Wileńska Nr. 21,
 tel. 9-21, od 9—1 i 3—7.
 W. Z. P. 29.

Pianina

reperuje
 stroje i
 wynajmuje—Mickiewicza
 37—32. Wejście z ulicy
 Ciasnej, p. Estko. 7702

E. KOBYLIŃSKA.

ZŁOTE SCHODY.

Tu musiała wysłuchać dalszych dowodów, ale
 właściwie nie słyszała ich wcale, tylko, spoglądając
 na szlachetną twarz Mety z bładą aureolą warkoczy
 nad czołem, na jej słodkie usta, których każde poru-
 szenie tchnęło n'eopisanym wdziękiem, myślała, że
 sam jej widok wystarczyć powinien dla przekonania
 oponentów. Patrząc na nią, wiedziało się napewno,
 że to jest Oleńka z „Potopu”, a więc musi rozumieć,
 czego od niej żąda ojczyzna. Tylko... mimo wszystko
 Lilka była nieublagana. Meta potrafiła z niej wydo-
 być słowa, które wszystko wyjaśniły... Spowiedź,
 ksiądz.

— O, to już głupstwo, naprawdę! — krzyknęła
 rozdrażniona Ludka. Ona sama już przecie zerwała
 wszelki stosunek z promiennym Bogiem dzieciństwa
 i z białą, przepojoną zapachem kadzidel sukienką,
 w której ongiś sypała Chrystusowi kwiaty w takt
 dzwicznego placu rozdygotanych dzwoneczków.

Ale Meta powiedziała: „Pss!...” i położyła jej
 dłoń na ustach.

— Ani słowa, Lulu! Należy uszanować przekonania koleżanki... Wiesz po sobie, jak bola niedelikatne dotknięcia. Więc nie utrudniajmy koleżance ciężkiej chwili, w której zrywa z dawnym otoczeniem.

Ach, ta Meta! Dopięta tego, że Lilka rozplakała się głośno i rzuciła się do kolan młodszej od siebie dziewczyny, która macierzyńskim ruchem przyciągnęła jej głowę do piersi. Ludka podziwiała z całej duszy swoją niezwykle przyjaźniącą, mówiącą o serdecznej tolerancji. Ona sama bardzo mało okazywała cierpliwości w stosunku do przeciwników, a jej wo-

jownicza i drwiąca postawa w dyskusjach doprowadzała do pasji przeciwną stronę.

Więc po wejściu Lilki Meta powiedziała:

— Zadaniem naszym (oprócz wielu innych) jest wzbudzenie szacunku nawet wśród wrogów ideowych.

— Myślę, że to jest twoja specjalność! — uniósł się nagle Ludka. — Ja tam nie lubię tych czułości. Precz z rozkładaniami się! To cięciakło zakochało się w Refmanie, a ty wytaczasz przeciwko głupstwu najcięższą baterię ideologii.

Ale Mecie trudno było uwierzyć w podobne rzeczy. Ona wszystko musiała brać z najlepszej strony. To też zamknęła usta Ludce, mówiąc spokojnie o roli kobiety w nowobudującej się Polsce.

— Kobiety powinny się przestać kochać, a wtedy dopiero potrafią się zająć porządnie jakąś robotą — zauważyła nagle Ludka, nie zważając na zakłopotane osłupienia przyjaciółki. Precz z miłością! — Wyplenile seksualizm!

* * *

Obie studentki wyszły razem, wspierając się nieco, i zawięzane śniegiem, dobiegły do przystanku tramwajowego. Meta pojechała do Psychoneurologicznego Instytutu, a Ludka udała się do stołówki na spotkanie zbliżającego się w śnieżnej zadymce losu... Zadyszany chorobliwie dzień, jęczący na drutach telegraficznych, spływał już razem ze śniegiem w wilgotne objęcia wieczoru! W zadymionej stołówce pały się mdlawe kule elektryczne i hafasowali studenci, a przy drzwiach umieszczono stół z ogromnym, kolorowym afiszem, który przez namalowanego trębaczę ogłaszał wszem wobec o balu młodzieży z „Wyzwolenia” („Klerykalizm ich zjada” powiedział o nich Stefan).

Przy tym stoliku siedziała najbardziej wytworna studentka, uczesana sztywnie i oparta o poręcz krzesła z niedbalym wdziękiem. Od czasu do czasu

błyskała uśmiechem, chowając jego perłową jasność w gęsty mrok futranego kołnierza. Za nią stał pochylony piękny brunet, polyskujący